

PIAST GRA DLA WAS

Do końca rozgrywek zostało dziewięć spotkań. Wszystkie, poza wyjazdem do Łęcznej, Piast Gliwice rozegra u siebie, na nowoczesnym i bezpiecznym stadionie miejskim. Dzięki temu możemy na żywo śledzić zmagania „Piastunek” o awans do ekstraklasy.

W 25 kolejce nasz zespół nie wykorzystał okazji, żeby umocnić się na szczycie rozgrywek, ale też nie straciliśmy punktów. Na boisku wszelkie niedostatki nasi piłkarze nadrabiają ambicją i niezwykłą wolą walki. To gwarantuje zacięte, widowiskowe pojedynki i prawdziwe piłkarskie emocje. Jeśli do tej pory nie byliście Państwo na meczu Piasta - najwyższy czas to zmienić. Rekord frekwencji na stadionie to niemal 9,5 tysiąca widzów, ale można go pobić. Zachęcamy do tego i na najbliższe dwa mecze osoby, które nigdy jeszcze nie były na nowym stadionie zapraszamy bezpłatnie (szczegóły na stronie 7).

Piłka jest okrągła, a bramki są dwie - mawiał najwybitniejszy trener w historii piłki nożnej Kazimierz Górski, dając tym samym do zrozumienia, że każda drużyna ma takie same szanse wygrania jak przeciwnik. To przekonanie sprawdza się w pierwszoligowych zmaganiach. Czy ktoś przewidziałby, że w 24 kolejce Pogoń Szczecin, lider rozgrywek, przegra z Olimpią Elbląg, zespołem zamykającym tabelę? A jednak...

Gazeta, którą trzymacie Państwo w ręku, szybko straci na aktualności. Terminarz spotkań jest mocno napięty, a po każdej kolejce sytuacja się zmienia. I trudno przewidzieć, co będzie. Dlatego planujemy wydawać „przedmeczówki”, w których nieco więcej o aktualnej sytuacji, przedstawienie obu drużyn, statystyki itp., ale tym razem zależało nam bardziej na przybliżeniu Państwu podstawowych informacji. Może dzięki nim spotkamy się na stadionie?

Powoli, lecz konsekwentnie, nasza drużyna wdrapuje się po kolejnych szczeblach ligowej tabeli. Mecz z liderem przyniósł podział punktów, a była szansa na wygranie spotkania. Jednym słowem niebiesko-czerwoni mogą dziś rywalizować z najlepszymi.

Do osiągnięcia celu, czyli awansu, piłkarzy Piasta dopingują kibice. Bez Was - rozgrywki nie miałyby sensu. Zrywamy ze stereotypami stawiającymi znak równości między kibicem a chuliganem. Na trybunach Piasta zasiadają zwykli mieszkańcy Gliwic (i okolic), sympatycy klubu i miłośnicy piłki nożnej. Widowisku przyglądają się biznesmeni, radni, a nawet całe rodziny z dziećmi, które od najmłodszych lat uczą się prawdziwego kibicowania.

W numerze zerowym „Piasta Gliwice” swoją strategię i oczekiwania przedstawia Marcin Brosz - trener zespołu, przedstawiamy także Tomasza Podgórskiego - kapitana drużyny rozmawiając nie tylko o sportowej stronie jego życia. Sukcesywnie będziemy także przedstawiać pozostałych piłkarzy. Nie zapominamy o kibicach, którzy tworzą atmosferę każdego spotkania. A Piast ma kibiców, których mogą nam pozazdrościć inne kluby. Nie mogło zabraknąć także kilku zdań o stadionie, bo wciąż wielu mieszkańców Gliwic nie zdaje sobie sprawy z tego, że najnowocześniejszy stadion na Śląsku znajduje się właśnie tutaj. No i oczywiście pełny terminarz spotkań.

Zapraszam na naszą stronę internetową: www.piastr-gliwice.eu. Znajdziecie nas Państwo także na Facebooku, czy YouTube. Ale przede wszystkim mam nadzieję, że będziemy spotykać się na stadionie. Do zobaczenia.

Krzysztof Turzański
redaktor naczelny



fot. I.Dorożański

Zaangażowania, woli walki i ambicji piłkarzom Piasta Gliwice nie można odmówić. „Piastunki” zdobywając bramkę w 29 sekundzie meczu z Termalicą udowodniły, że nie można ich lekceważyć. Piłkarze nie mają kompleksów nawet wobec lidera, a pojedynki odbywają się na ich terenie, gdzie wspierają ich niesamowici kibice.

WALKA DO SAMEGO KOŃCA

Każdy punkt jest na wagę złota

Ciężka walka gliwickiego zespołu o punkty w meczach z Sandecją i Termalicą

W pierwszoligowej rywalizacji nie ma łatwych spotkań. W każdym meczu trzeba walczyć i to do samego końca. W pojedynku z Sandecją o zwycięstwie Piasta 2:1 zdecydowały stałe fragmenty gry. Bramkę z rzutu karnego zdobył Wojciech Kędziora, a Wojciech Lisowski z rzutu wolnego. Końcówka była nerwowa, bo w 87 minucie goście zdobyli kontaktowego gola. Gra zrobiła się brzydka, nerwowa i twarda - doszło nawet do przepychank między zawodnikami. Posypały się kartki.

- Spotkanie mogło się podobać, bo gramy widowiskową piłkę i walczyliśmy do samego końca. W tym meczu było wszystko, więc z pewnością kibice byli zadowoleni, zwłaszcza, że wygraliśmy i zdobyliśmy punkty - mówi Marcin Brosz, trener Piasta.

W tym samym czasie lider rozgrywek - Pogoń Szczecin straciła punkty przegrywając z teoretycznie najsłabszą drużyną rozgrywek - Olimpią Elbląg, a Termalica Bruk zremisowała z Wartą Poznań. Piast nadrobił więc zaległości wobec czołówki.

Bezpośrednie spotkanie Piasta z Termalicą, liderem rozgrywek, rozbudziło więc zainteresowanie i oczekiwanie. Na trybunach zasiadło ponad 6 tysięcy widzów. Wygrana pozwoliłaby Piastowi, choć na chwilę, objąć pozycję lidera rozgrywek.

- To był ciężki mecz, twardy, brutalny i zupełnie inny niż ten z Sandecją. Widać było osłabienie drużyny i brak umiejętności, który chłopcy nadrabiali niesamowitą wolą walki. Do sukcesu zabrakło trochę szczęścia -

komentował Jerzy Dudek, oglądający zmagania Piasta z trybun VIP.



W meczu z Sandecją piłkarze Piasta zdobyli dwie bramki i 3 punkty (fot. I.Dorożański).

A zaczęło się w sposób wymarzony, bo bramkę już w 29 sekundzie meczu zdobył Wojciech Kędziora (nie wszyscy kibice zdążyli to zobaczyć). Niestety, Piast grał w osłabieniu, bez Rubena Jurado (kontuzja na treningu), bez Mateusza Matrasa (czerwona kartka), a brutalna gra spowodowała, że boisko na noszach opuścił Rudolf Urban (wykręcony staw skokowy), zszedł także kontuzjowany Łukasz Krzycki.

- To jest piłka. Nic wielkiego nie mieli, ale strzelili wyrównującą bramkę i cieszyli się jak

dzieci. Wcale mnie to nie dziwi, bo mieliśmy ten mecz wygrany - mówi Tomasz Podgórski.

Mimo starań i walki Piastowi nie udało się wygrać tego meczu. Chociaż trenerzy obu zespołów wynik uznali za sprawiedliwy, to w szatni Piasta panowały grobowe nastroje.

- W tym meczu remis to porażka. Trzeba było wygrać. Mieliśmy największego rywala na wyciągnięcie ręki - denerwował się Adrian Świątek.

Trener uspokajał nastroje. - Zostawiamy zimne głowy i idziemy dalej. Piłka ciągle jest w grze. Przed nami ważne mecze do wygrania. Tylko to się liczy.

Tabela

1. Liga 2011/2012 - kolejka 25

DRUŻYNA	M	P	Br
1. Termalica Bruk-bet Nieciecza	25	45	15
2. Pogoń Szczecin	25	45	19
3. Piast Gliwice	25	43	8
4. Zawisza Bydgoszcz	25	42	5
5. Arka Gdynia	25	40	12
6. Bogdanka Łączna	25	40	10
7. Klejarcz Stróże	25	38	2
8. Flota Świnoujście	25	35	2
9. Sandecja Nowy Sącz	25	33	-2
10. Ruch Radzionków	25	33	-4
11. Warta Poznań	25	32	2
12. GKS Katowice	25	31	2
13. Olimpia Grudziądz	25	29	1
14. Dolcan Ząbki	25	28	-6
15. Wisła Płock	25	27	-5
16. KS Polkowice	25	24	-18
17. Polonia Bytom	25	23	-15
18. Olimpia Elbląg	25	17	-28

Najbliższe spotkanie: 18 kwietnia Piast vs Olimpia Elbląg

Reklama

SZUKASZ ZARZĄDCY NIERUCHOMOŚCI? SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA im. OBROŃCÓW POKOJU



SOLIDNY ZARZĄDCA

www.spoldzielniasmop.pl tel. 32 279-50-07

Rozmowa z trenerem zespołu

Piasta Gliwice

Marcinem Broszem

- Pytanie, które dziś stawiają sobie wszyscy brzmi następująco. Czy Piast Gliwice w przyszłym sezonie zagra w ekstraklasie?

- Unikam odpowiedzi na takie pytania. - Ktoś musi odpowiedzieć.

- Już nie raz przekonał się, że piłka uczy pokory. Nie ma pewników, niczego nie można z góry zakładać. Jesteśmy rozliczani z każdego meczu i lepiej, żeby właśnie tak zostało. Będziemy wychodzić na boisko, grać najlepiej jak potrafimy, a wynik jest kwestią otwartą. Z drugiej strony nie ma co ukrywać - marzy nam się awans.

- W ten sposób nie odpowiedział Pan na pytanie.

- Pół roku temu, po pierwszym meczu dziennikarze pytali mnie czy mamy szansę się utrzymać w pierwszej lidze. Po dwudziestu spotkaniach ci sami ludzie pytają mnie o awans. To jest sport, wszystko zmienia się dynamicznie. My stawiamy sobie wysokie cele, a w genach mamy zwyciężanie. Z drugiej strony - doceniamy rywali. Oni walczą o ten sam cel.

- Czyli nie powie Pan, że awansujemy?

- Nie. Dziś ani tego nie potwierdzę, ani nie zaprzeczę.

- Im bliżej końca, tym więcej spekulacji...

- Z pewnością będzie wiele emocji, oczekiwań, obstawiania wyników i dramatycznych zwrotów akcji. To jest wpisane w ten sport. Myślę, że na brak wrażeń kibice nie będą mogli narzekać. Będziemy, tak jak do tej pory, starać się tworzyć dobre widowisko. A co będzie - przekonamy się już wkrótce.

- Boi się Pan powiedzieć, że awansujemy, bo potem będą pretensje, że się nie udało?

- Nie chcę wywierać niepotrzebnej presji na zawodnikach. Oni muszą skoncentrować

się na grze. I tak wiedzą, że być może jest to najważniejszy moment ich życia. Faktycznie gramy o coś więcej niż utrzymanie, ale bez przesady. Nie możemy się na tym skupiać. Niepotrzebne są naciski, oczekiwania i wymagania. Wiemy co mamy robić. Każdy z piłkarzy wie, że klub się rozwija i tworzymy jego historię.

- Mówił Pan o ciekawych widowiskach, walce i efektownej grze. Jednak bez względu na wszystko, kibice oczekują zwycięstw.

- Nie każdy mecz można wygrać. Drużyny w pierwszej lidze są równorzędne, każda ma swoje ambicje. Nie podoba mi się, jak czytamy w prasie, że zremisowaliśmy ze „słabymi Polkowicami”. Trzeba szanować rywali i nie można od razu skazywać ich na porażkę. Miejsce w tabeli nie determinuje wyniku spotkania. Przekonał się o tym brutalnie piłkarze Pogoni Szczecin w pojedynku z teoretycznie najsłabszą Olimpią Elbląg. Dlatego ja się cieszę z każdego punktu.

- Niektórzy twierdzą, że Pogoń nie miała prawa przegrać.

- Takiego wyniku nikt by nie obstawił, ale on mógł paść. I padł. To się zdarza w każdej

PIŁKA UCZY POKORY

lidze - włoskiej, niemieckiej. Wynik jest nieprzewidywalny.

- Dla nas był to wynik korzystny, bo zmniejszyliśmy stratę do lidera.

- Nie warto skupiać się na wynikach ry-

to bez złośliwości. Poza tym wszystkim gramy u siebie, mamy doskonałą atmosferę na stadionie i wsparcie kibiców. Musimy tylko dobrze grać i... wygrać.

- Słabe punkty?

- Mnie zawsze martwiła kartki i konieczność dokonywania zmian, których nie planowałem. Takie eksperymenty nie poprawiają sytuacji. Z Termalicą był ciężki mecz zagrany w osłabieniu i musieliśmy się podzielić punktami.

- A co Pan mówi chłopakom w szatni? Idźcie i wygrajcie ten mecz?

- Gdyby to było takie proste...

- Coś Pan musi powiedzieć.

- Jest odprawa, mamy materiały i jesteśmy przygotowani teoretycznie. Ale nijak ma się to do tego, co dzieje się na boisku. Jest zbyt wiele zmiennych. Nie wiemy jak potoczy się mecz, czy trafimy z formą na dobry moment, czy będą kartki i kontuzje.

- To w końcu co drużyna Piasta słyszy przed wyjściem na boisko?

- Zawsze wychodzimy po to, żeby wygrać mecz. Nieważne z kim gramy. Proszę jednak pamiętać, że to samo mówią inni trenerzy.

- Jaka więc będzie końcówka sezonu?

- Pełna piłkarskich emocji. Wyniki zespołu są ogromną zasługą kibiców i mam nadzieję, że w końcu, podobnie jak na inauguracji, zapelnimy stadion.



Marcin Brosz pozostaje blisko piłkarzy udzielając wskazówek i zachęcając do gry (fot. arch.).

wali i liczyli na ich wpadki. Lepiej skupić się na wygraniu swoich spotkań.

- Jakie Piast Gliwice ma atuty w tej walce?

- Zespół jest zdeterminowany, waleczny i chce osiągnąć cel. To jest naprawdę zgrana grupa, prawdziwy kolektyw. Było to widać w meczu z Sandecją. Piłkarze natychmiast stanęli w obronie pchniętego Matrasa. Stanęli murem z kolegą - to było jedyne możliwe zachowanie w ich wypadku. I zrobili

CEL JEST JASNY - GRAMY O AWANS

O ile trener zespołu nie chce mówić o tym otwarciu, prezes Piasta Gliwice S.A. Józef Drabicki nie owija w bawełnę. Celem drużyny jest awans do ekstraklasy i budowanie w niej stabilnej pozycji. Czy jest to zadanie na miarę możliwości klubu?

- Wszyscy marzymy o ekstraklasie, ale czy nie wymagamy od tej drużyny zbyt wiele? Trener uważa, że taka presja nie jest potrzebna zawodnikom.

- Nie ma mowy o presji, ale wszyscy wiemy o co gramy. W swojej historii Piast grał już w ekstraklasie, ale się w niej nie utrzymał. Teraz pojawiła się szansa na powrót do rozgrywek, a my chcemy ją wykorzystać. I tym razem ustabilizować zespół utrzymując się w grze na najwyższym szczeblu.

- Na realizację tak ambitnych celów potrzeba trochę czasu.

- To jest sport, tutaj wszystko się zmienia dynamicznie. Nie ma sensu przygotowywać planów na lata. Tutaj liczą się rozgrywki, liczy się konkretny sezon.

- A klub jest gotowy na awans? Przynajmniej pod względem finansowym?

- Żaden klub nie ma nadmiaru pieniędzy, ale też nie musimy się bać. Poradzimy sobie w ekstraklasie, także pod względem finansowym.

Cały czas szukamy sponsora strategicznego, któremu mamy wiele do zaoferowania. Myślę, że nowy stadion w połączeniu z wynikiem sportowym pozwoli pozyskać dodatkowe środki finansowe.

- Zespół będzie potrzebował wzmocnienia składu.



Józef Drabicki, prezes Piasta Gliwice, każde spotkanie przeżywa na trybunach. Wobec swoich piłkarzy ma większe oczekiwania niż inni (fot. arch.).

- Oczywiście. Zdaję sobie z tego sprawę.

- To również wiąże się z kosztami.

- Niekoniecznie. Są przykłady, że można pozyskać cennych piłkarzy bezgotówkowo, nie tylko na zasadach biznesowych. Często są to także formy łączone. Receptą na sukces jest także pozyskiwanie młodych, ciekawych zawodników z naszego najbliższego rejonu. Liczę także na naszych wychowanków.

- Jak Pan kalkuluje na chłodno, to jakie atuty i słabości Pan dostrzega?

- Atutem jest pasja i sportowa wola walki piłkarzy. To zgrana grupa ludzi, a nie przypadkowa zbieranina. Brakuje stabilizacji. Poza tym niedociągnięcia i braki zawsze są, ale staramy się je eliminować. Myślę, że jest coraz lepiej. Chyba każdy widzi, że klub się rozwija.

- Mecze ogląda Pan ze spokojem, pewien za swoich chłopców?

- W żadnym wypadku. Każde spotkanie kosztuje mnie wiele nerwów i bynajmniej nie jestem zadowolony z gry. Często oceniam ją surowiej niż inni, bo mam wobec naszych piłkarzy większe wymagania.

Jak Pan ocenia ostatnie spotkanie z Termalicą?

Wygrana była w zasięgu ręki. Jeśli marzy nam się awans - trzeba grać lepiej. Skuteczniej.

PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn

Redaguje zespół
redaktor naczelny:
Krzysztof Tarzanowski
0509-234-972

Redakcja:
ul. Okrzei 20
Gliwice 44-100

Wydawca:
Gliwicki Klub Sportowy „Piast” S.A.
Gliwice 44-100
ul. Okrzei 20

Druk:
Polskapresse
ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec-Milowice

Makład: 15 000 egzemplarzy

Materiałów niezamówionych
- redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania
nadesłanych tekstów.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt:
redakcja@piast-gliwice.eu
0509-234-972

STADION MIEJSKI W GLIWICACH - NAJNOWOCZEŚNIEJSZY OBIEKT NA ŚLĄSKU

Niewątpliwie magiczne miejsce

Najnowocześniejszy stadion w województwie o pojemności 10 tysięcy widzów, z możliwością zwiększenia ilości krzesełek do 15 tysięcy. Jak do tej pory szczelnie wypełnił się jedynie na meczu inauguracyjnym, kiedy na trybunach zasiadło niemal 9,5 tysiąca widzów. Obiekt spełnia wszystkie wymogi UEFA, jest w pełni zadaszony, ze specjalną strefą VIP, sektorami rodzinnymi i miejscami dla osób niepełnosprawnych. Jego wybudowanie zajęło trzynaście miesięcy, a koszt sięgnął niemal 60 milionów złotych.

Pierwszą łopatę na budowie nowego stadionu w Gliwicach wbito 28 września 2010 roku, a pierwsze spotkanie Piast rozegrał już 5 listopada 2011 roku. Ten nowoczesny obiekt był spełnieniem marzeń zarówno kibiców, jak i piłkarzy. Tym pierwszym trybuny oferują bardzo dobrą widoczność, miejscami tylko zakłóconą przez przegrody między sektorami, zadaszanie i wygodne krzesełka gwarantują komfort, a zwarta bryła stadionu zaowocowała świetną akustyką, pozwalając kibicom tworzyć wyjątkową atmosferę. Piłkarze natomiast grają na podgrzewanej murawie, a do swojej dyspozycji mają naprawdę przestronne szatnie i nowoczesną siłownię.

- To są zupełnie inne warunki niż kiedyś. Gra u siebie, na takim obiekcie, dodaje skrzydeł. Każdy z nas jest dumny z tego stadionu - mówi Wojciech Kędziora.

W konkursie Piasta kibice wybrali nazwę dla stadionu - Arena Orłów. Wymyśliła ją Justyna Wawrzyczek, pokonując ponad sto innych propozycji. Nazwa formalnie obowiązywała tylko jeden dzień

dion - na razie niewiadomo. Zależy to od sponsora, którego klub wciąż poszukuje.

- Klub musi się rozwijać, a do

Niewątpliwie adres Okrzei 20 to miejsce symboliczne i magiczne dla wszystkich fanów piłki nożnej w Gliwicach. To właśnie tutaj Piast

firmę Bremer AG i jest niemal wierną kopią niemieckiego Energi-team Arena, na którym swe mecze rozgrywa SC Paderborn 07.



Meczu z Termalicą przyglądało się na stadionie Piasta Gliwice ponad 6 000 osób. Rekord wynosi 9,5 tysiąca (fot. arch.).

tego potrzebni są sponsorzy, więc szukamy najlepszej dla naszej drużyny oferty. Myślę, że w zamian mamy wiele do zaoferowania. Nie tylko reklame, ale przede wszystkim prestiż związany z wspieraniem drużyny tej klasy co Piast Gliwice. To moment historyczny i firma,

Gliwice przez wiele lat rozgrywał mecze przyciągające tysiące kibiców. Pierwszy stadion w obecnym miejscu wybudowany został w połowie lat dwudziestych minionego stulecia. Na pewno istniał już w roku 1926. Obiekt był kilkakrotnie modernizowany i przebudowywany.

Trybuny gliwickiego obiektu były świadkiem sukcesów i trudnych chwil Klubu, który na kilka lat zniknął z futbolowej mapy Polski. Reaktywowany Piast rozpoczął spektakularny powrót do krajowej elity, awansując w 2008 roku do Ekstraklasy. Teraz "Piastunki" walczą o powrót do grona najlepszych.



Piłkarze Piasta Gliwice po każdym meczu na swoim stadionie dziękują za doping kibicom (fot. arch.).

- 23 marca podczas meczu Piasta z Wartą Poznań, który rozpoczął wiosenne zmagania drużyny. Jaką ostatecznie przyjmie gliwicki sta-

tion - na razie niewiadomo. Zależy to od sponsora, którego klub wciąż poszukuje. - Klub musi się rozwijać, a do

Niewątpliwie adres Okrzei 20 to miejsce symboliczne i magiczne dla wszystkich fanów piłki nożnej w Gliwicach. To właśnie tutaj Piast

firmę Bremer AG i jest niemal wierną kopią niemieckiego Energi-team Arena, na którym swe mecze rozgrywa SC Paderborn 07.

Wierni kibice

Tadeusz Kowalczyk ma 90 lat. Tadeusz Żukrowski i Stanisław Bartkowiak mają lat 78. Spotykają się na stadionie Piasta i jak do tej pory nie opuścili ani jednego meczu. A historię drużyny znają od samego początku. Sami są jej częścią. Najwierniejsi kibice niebiesko-czerwonych.

Tadeusz Kowalczyk był z ramienia urzędu szefem gliwickiego sportu. I miał swój wkład w powstanie poprzedniego stadionu przy Okrzei. Tadeusz Żukrowski był autorem słynnego na starym stadionie, ale niezbędnego do prowadzenia rozgrywek - namiotowego zadaszania trybuny. Stanisław Bartkowiak był natomiast związany z sekcją... kolarską Piasta. Dziś wszyscy trzej oglądają mecze z trybun nowego stadionu.

- Sami graliśmy kiedyś w piłkę, swoje przeżyliśmy, więc teraz łatwiej nam zachować rozsądek i spokój. Przeżyliśmy awans Piasta do ekstraklasy i spadek z tych rozgrywek. Jesteśmy gotowi na kolejne emocje i wzruszenia - twierdzi Tadeusz Żukrowski.

Tadeusz Kowalczyk potrafi wymienić z pamięci wszystkich zawodników Piasta Gliwice. Nie obecną kadrę, ale wszystkich. Od zarania dziejów. On ich po prostu wszystkich znał. I teraz - jak przed laty, tak samo przeżywa każdą akcję, każde zagranie i stratę.

- Lekarz pewnie by tego nie pochwalil, ale ja się nie pytam lekarza o zgodę. Najpiękniejsze były lata 70-te. Walczyliśmy wtedy o awans, a w Pucharze Polski graliśmy z najlepszymi drużynami w kraju i... wygraliśmy. Trybuny pękały w szwach. Teraz znów nastały wspaniałe czasy dla Piasta - mówi Tadeusz Kowalczyk.

Najstarsi kibice mają także pomysł na przyszłość Piasta. Nie wyczekano - to po prostu najbardziej oczywiste wnioski z przeszłości, którą



Od lewej: Tadeusz Żukrowski, Tadeusz Kowalczyk i Stanisław Bartkowiak

dobrze pamiętają.

- Kiedyś były "dzikie drużyny", które bez przerwy rozgrywały mecze. Ponad tysiąc młodych ludzi, piłkarzy, a wśród nich prawdziwe talenty, których teraz brakuje - wspomina Stanisław Bartkowiak.

Wychowankowie powinni wspierać klub. W zamierzonych czasach byli zabierani do innych klubów. - Przyjechał minister i powiedział, że od jutra trzech najlepszych piłkarzy Piasta ma grać w Górniku. I grali. Prezes nawet słowem się nie odezwał. Takie były czasy. Teraz nie ma takich ograniczeń. Ciekaw jestem dalszego rozwoju Piasta - podsumowuje Kowalczyk.

Cała trójka dopinguje Piasta od początku jego istnienia. I będzie dopingować do końca. Mają nadzieję, że w przyszłym roku - w ekstraklasie.



„Młyn” to sektory najbardziej zagorzanych i najgoręcej zagrzewających do gry kibiców (fot. arch.).

Piast Business Club jest młodą organizacją biznesową skupiającą przedsiębiorstwa z całego Śląska. Głównym założeniem jest stymulowanie kontaktów gospodarczych pomiędzy członkami klubu oraz stworzenie platformy biznesowej dającej firmom możliwość rozwoju.

Partnerzy Piast Business Club mają pełen dostęp do bazy danych, pośredniczymy w nawiązywaniu kontaktów, urządzamy spotkania robocze, imprezy towarzyskie oraz prezentacje firm członkowskich. Firmy zrzeszone w klubie osiągają wymierne korzyści w postaci wzrostu liczby kontaktów handlowych, korzystając jednocześnie z możliwości aktywnej współpracy z klubem piłkarskim GKS Piast Gliwice.

Bardzo szeroka oferta pakietów daje możliwość wyboru odpowiedniej oferty dla każdej z firm bez względu

Piast Business Club

na wielkość, czy zakres świadczonych usług.

Bezpośrednie wspieranie swoich członków w postaci prezentowania ich firm i ofert, jak również stosowaniu na



szerszą skalę kojarzeń biznesowych jest jednym z głównych założeń klubu.

Możliwość dotarcia do szerokiej grupy kibiców to bardzo ważna, często docelowa grupa klientów dla firm, do której można dotrzeć bezpośrednio w

czasie widowiska sportowego i umocnić swój wizerunek oraz markę.

Nowoczesna arena piłkarska daje firmom nowe możliwości reklamowe, umożliwia nawiązywanie kontaktów w strefie VIP podczas meczów Piasta, oraz innych imprez organizowanych na naszym obiekcie.

Członkostwo w PBC, oraz wspieranie największego klubu sportowego w Gliwicach daje wymierne korzyści poprzez zwiększenie rozpoznawalności firmy oraz pozytywny wizerunek.

Ogromna medialność piłki nożnej pokazuje, że zainteresowanie ze strony zarówno mediów, jak i kibiców stale wzrasta, co przekłada się na korzyści dla firm sponsorujących klub sportowy.

Kontakt: Mariusz Strap;
mariusz.strap@piastbc.pl;
784 051 061

Juroff Mineral Water

Firma Juroff jest producentem naturalnej wody mineralnej z jurajskiego źródła w Postępie. Firma oferuje produkt najwyższej jakości, stawiając przede wszystkim na naturalność oraz przyjemny smak wody.

- Z Piastem współpracujemy już od roku, dostarczając wodę na potrzeby I zespołu Piasta Gliwice. Obecnie jesteśmy partnerem Piast Business Club. Zdecydowaliśmy się na członkostwo w tej elitarnej organizacji ze względu na świetny klimat biznesowy panujący w Gliwicach. Nowy stadion to nie tylko świetne miejsce do poszerzania kontaktów handlowych, ale unikalna przestrzeń w skali regionu do prowadzenia działań reklamowych - mówi Grzegorz Wieczorek, dyrektor firmy.



Tańczą dla Piasta

Dzięki współpracy z Fabryką Tańca, czas w przerwach każdego meczu kibicom umilają pokazy taneczne. W repertuarze hip hop, breakdance, salsa i zumba.

Po raz pierwszy wychowankowie gliwickiego studia tańca wystąpili podczas meczu z Sandecją.

- Jesteśmy fanami Piasta, jesteśmy z Gliwic i to czysta przyjemność występować na tym stadionie, przed tak szeroką publicznością. A występują naprawdę utalentowane dzieci i młodzież, która ma już na swoim koncie sukcesy w wielu turniejach. Grupa, która zaprezentowała taniec nowoczesny podczas meczu z Termalicą bierze udział w programie Mam Talent - mówi Magdalena Wrońska, doświadczony choreograf z Fabryki Tańca.

Hip hop, czy videoclip dance to prawdziwa przygoda. Nie tylko sposób na przyjemne spędzenie czasu, ale przede wszystkim poznanie możliwości i ograniczeń własnego ciała.

Breakdance to jeden z najbardziej efektywnych i widowiskowych stylów tańca. Pozwala na improwizację i daje możliwość wyzolenia osobistej ekspresji.

Przekonaliśmy się, że taniec, w każdej odmianie, doskonale pasuje do widowiska piłkarskiego. I jedno i drugie warto jest zobaczyć.

Gliwickie studio tańca mieści się przy ul. Mewy 36. Wszystkich serdecznie zapraszamy do skorzystania z oferty szkoły i i śledzenia tanecznych popisów w czasie meczów rozgrywanych na stadionie przy ul. Okrzei 20.



Taneczne popisy rozgrzewają publiczność w czasie przerwy

Rozmowa z kapitanem
zespołu Piasta Gliwice
Tomaszem Podgórskim

NIE JESTEM GWIAZDĄ

- W tym sezonie zagrałem w 23 spotkaniach, w większości spędzając na boisku pełne 90 minut. Na koncie masz 7 bramek i tyle samo asyst. Od jakiegoś czasu biegasz na boisku z opaską kapitana. Musisz rozdáwać autografy?

- Czasami... Jak ktoś poprosi to nie mogę odmówić. Jeśli ma to komuś sprawić radość, to dlaczego nie. Są przecież zagorzali kibice, którym naprawdę na tym zależy. Są na wszystkich meczach, przychodzą na treningi, interesują się tym co robimy. Do najzabawniejszych sytuacji dochodzi natomiast w szkołach. Jak jeden dzieciak poprosi o autograf, to potem w kolejce ustawiają się wszystkie. Tak więc jestem zwykłym piłkarzem...

- Jesteś wychowankiem Piasta, w barwach klubu rozegrałeś już ponad 170 spotkań. Jak to się stało, że trafiłeś właśnie tutaj?

- W podstawówce (chodząc do SP 23) głównym zajęciem w przerwach było granie w piłkę. Nie jestem oryginalny – kilka osób pokłono tego bakcyła i postanowiliśmy zapisać do klubu. Myśleliśmy o Górniku Zabrze, ale na treningi do Piasta, który był po reaktywacji, było bliżej. Więc tu zostałem.

- I od razu wiedziałeś, że piłka nożna to jest to co chcesz robić w życiu?

- Każdy chciał być zawodnikiem. Nic innego nie robiliśmy, tylko kopaliśmy piłkę. Ale nie wszyscy zostali, bo nie wszystkim się ta aktywność spodobała. Uważam, że miałem szczęście, bo trafiłem na trenera Dawidę Cholewę. Był młody, był maniakem i w treningi wkładał całe serce. On mnie zaraził ostatecznie.

- Jak reagowali na to rodzice?

- Mama zmarła jak miałem siedem lat. Ojciec i moja „druga mama” zawsze byli za sportem, który kształci charakter. To jednak nie znaczy, że mogłem olać szkołę. Wręcz przeciwnie – miałem naprawdę dobre oceny. Nie zaniedbałem nauki. Skończyłem I liceum – naprawdę dobrą szkołę, do której zresztą chodził trener Brosz. Potem rozpocząłem studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach.

- Ale studiów już nie skończyłeś...

- Zaliczyłem pierwszy semestr, zdałem wszystkie egzaminy i wszystko mi się podobało, ale jednocześnie było mi bardzo trudno pogodzić studia z treningami. Musiałem dokonać wyboru, więc ostatecznie postawiłem na Piasta i piłkę nożną. Ale to nie znaczy, że temat odpuściłem. Myślę, że będzie okazja wrócić na studia. W międzyczasie zrobiłem zresztą kurs instruktora piłki nożnej. Myślę o przyszłości.

- I dobrze. Masz 27 lat to już jesteś niemal starym piłkarzem.

- Ale dobrze się prowadzi (śmiech).

- A tak poważnie? Zrobiłeś kurs instruktora, to znaczy, że po skończonej grze w Piastcie zamierzasz zostać przy piłce nożnej?

- Piłka nożna to całe moje życie. Tak samo Piast Gliwice. Wszystko co robię jest związane z jednym i z drugim. Piast zamierza otworzyć profesjonalny ośrodek szkoleniowy, a ja, kiedy skończę karierę piłkarską, chciałbym w nim pracować. Dzięki temu nie się w moim życiu nie zmienia. Zostanie i piłka nożna, i Piast Gliwice.

- Wracając do twojej historii. Chciałeś być napastnikiem i... grałeś jako napastnik.

- Chciałem być jak Ronaldo, napastnik niedościgniony. I grałem jako napastnik. Potem trener wystawił mnie w środku pola. Jako trampkarz, a potem junior grałem jako środkowy pomocnik, rozgrywający.

- Jak to się stało, że wyładowałeś na prawym skrzydle?

- Na pierwszym sparingu Józef Dankowski zapytał czy grałem kiedyś na prawej pomocy. Nie? No to dzisiaj zagrasz. Pamiętam, że dobrze wypadłem i tak już zostało. Teraz nie dam się już przestawić. To dla mnie naturalna pozycja. Albo tak się przyzwyczaiłem, albo trener miał bardzo dobre wyczuwanie, gdzie mnie ustawić.

- Teraz wchodzisz do historii jako kapitan Piasta, który walczy o awans do ekstraklasy.

- Kapitanem zespołu zostałem niedawno. To była propozycja starszych zawodników. Argumenty były takie, że jestem wychowankiem Piasta, mam staż i jestem z Gliwic. Trener to zaakceptował, a ja staram się wywiązywać z obowiązków. To dla mnie duża nobilitacja i w pewnym sensie, spełnienie marzeń.

- Czujesz na sobie presję?

- Wszyscy wiemy o co gramy. Stoimy przed niepowtarzalną szansą na wywalczenie awansu. Nie da się o tym nie myśleć. Dajemy z siebie wszystko, żeby osiągnąć cel. Już raz awansowałem z Piastem do ekstraklasy i wiem, że nie jest to łatwe. Tym bardziej chciałbym to powtórzyć.

- I jak oceniasz szansę?

- Wszystko funkcjonuje dobrze, nasza grupa jest zgrana, poukładana i wynikami pokazujemy, że stać nas na wiele. Awansu nie mogę zagwarantować, ale na pewno damy się z siebie wszystko.

- Emocji nie zabraknie. W meczu z Sandecją były nawet niepotrzebne przepychanki.

- Mecz będą nerwowe, bo każdy punkt jest ważny. Nie tylko mi chcemy awansować, więc na boisku będzie twarda walka. Kibicom będzie się to podobać. Naszym atutem

jest to, że gramy u siebie.

- To naprawdę ma takie znaczenie?

- Jasne! Jesteśmy u siebie, czujemy się swobodnie, otaczają nas i wspierają nasi kibice. Są fantastyczni. Chciałbym, żeby jeszcze więcej osób przychodziło na mecz, ale i tak nie jest źle. Dopingują, krzyczą i naprawdę ich słyszać. Zespoły rywali czują

bardzo się denerwują...

- No to masz szczęście, bo nie zawsze kobiety potrafią zrozumieć męską miłość do piłki nożnej.

- Znamy się od liceum, więc doskonale wiedziała w co się pakuję. Nie może narzekać.

- No właśnie się zastanawiałem co robicie w czasie wolnym.

- Balem się tego pytałem, ale wiedziałem, że padnie. Ja żyję piłką nożną. Wstaję rano i oglądam piłkę nożną. Potem trening, a wieczorem jakiś mecz w telewizji. Żona też ogląda, bo nie ma wyjścia. Przyzwyczaiła się już.

- Nic innego cię nie kręci?

- Motoryzacja. Nie jestem maniakem, ale czytam gazety i oglądam programy motoryzacyjne. Znowu nie jestem oryginalny, bo każdy facet to robi.

- Resztę rodziny też tak zaraziłeś?

- Przyszynaj, że ojciec i brat chodzą na moje mecze. Potrafimy znaleźć wspólny język, chociaż mamy inne historie. Mój ojciec jest górnikiem, a brat zapalonym komputerowcem. Mamy więc różne tematy.

- Na koniec wróć na chwilę do dwóch idoli piłkarskich...

- Był Ronaldo, potem Zinedine Zidane, a w pierwszym etapie... Marek Citko. Byłem młody, a on przyjechał do Gliwic po tym, jak strzelił bramkę w Wembley bramkę Anglikom...

- Potrafisz sobie wyobrazić, że sam będziesz idolem młodych piłkarzy?

- Nie. Absolutnie nie – to brzmi zbyt poważnie i patetycznie. Ale i tak zapraszam na mecze. Warto przyjść, bo będzie się wiele działo.

- Już się dzieje. Zwycięski mecz z Sandecją i ciężki pojedynek z Termalikiem. Remis był podobno sprawiedliwy, ale czy satysfakcjonujący?

- W obu meczach daliśmy z siebie wszystko. Jednak po meczu z Sandecją byliśmy zadowoleni, a po Termalice... No cóż, remis nas nie satysfakcjonuje. Ten mecz mieliśmy wygrać. Remis nie jest rozwiązaniem. Żadnym usprawiedliwieniem nie jest to, że graliśmy w osłabieniu. Tak ważne mecze trzeba wygrywać.

- Więc czego zabrakło?

- Bramkę. Ale nadrobimy to w kolejnych spotkaniach.



Tomasz Podgórski rozegrał ponad 170 spotkań w barwach Piasta Gliwice. (fot. I.Dorożański).

ZA DARMO NA MECZE PIASTA GLIWICE

Klub zaprasza mieszkańców, którzy do tej pory nie byli na żadnym meczu

Bilet na mecz z Olimpią Elbląg i Olimpią Grudziądz mieszkańcy Gliwic mogą odebrać pokazując dowód osobisty

Nie byłeś jeszcze na stadionie miejskim? Nie widziałeś na żywo meczu Piasta Gliwice? Teraz masz wyjątkową okazję. Na zaproszenie klubu jedno z dwóch najbliższych spotkań możesz obejrzeć za darmo. Bilet za okazaniem dowodu osobistego mogą odebrać wszyscy mieszkańcy, którzy dotąd nie byli na meczu i nie figurują w bazie danych klubu.

- Na meczu inauguracyjnym był niemal komplet widzów. Teraz mamy wysoką frekwencję, ale chcemy zachęcić do przyścia na stadion nie tylko zagorzałych kibiców, ale także zwykłych mieszkańców. Może wizyta na stadionie przekona ich, że to świetna zabawa. W końcu kto nie spróbuje - ten nie wie co traci. Wyjątkowo wejściówki

są za darmo, więc sceptycy niczym nie ryzykują - przekonuje Przemysław Plisz, rzecznik prasowy Piasta Gliwice.

Zespół walczy o ważne punkty i będą padać bramki.

Mieszkańcy nie muszą się również obawiać o swoje bezpieczeństwo. Stadion Piasta spełnia wszystkie normy bezpieczeństwa, a poza tym ma fantastycznych kibiców. Tutaj nigdy nie dochodzi do żadnych incydentów.

- Mamy specjalne sektory rodzinne, ludzie przychodzą tutaj z dziećmi, które uczą się kibicowania. Całe życie - Piast Gliwice - śmieje się Plisz.

Zapraszamy na stadion. W kasie trzeba okazać dowód osobisty (osoby niepełnoletnie dokument ze zdjęciem i pesel). Szczegóły na stronie:

www.piastr-gliwice.eu



Piast Gliwice zaprasza wszystkich mieszkańców Gliwic do kibicowania drużynie na stadionie miejskim (fot. I.Dorożański).

PIAST SZUKA SPONSORA

Piast Gliwice S.A. przygotował profesjonalną ofertę marketingowo-biznesową skierowaną do Państwa, która powstała w oparciu o najnowocześniejszy w aglomeracji śląskiej obiekt piłkarski. Nowy stadion Piasta Gliwice potrzebuje sponsora tytularnego. Trudno o lepszą promocję marki, niż powiązanie jej z nazwą stadionu, która jest powtarzana w relacjach filmowych, radiowych, prasowych i wszelkich materiałach promocyjnych.

Zróżnicowane pakiety współpracy pozwolą na efektywne prowadzenie działań marketingowych i reklamowych oraz obniżenie kosztów w stosunku do tradycyjnej formy reklamy. Oferujemy najlepszy kanał komunikacji marketingowej na Górnym Śląsku. Dzięki współpracy z Piastem Gliwice spełnią Państwo swoje założenia i cele biznesowe. Filozofia marketingowa Piasta Gliwice zakłada dążenie do zwycięstw biznesowych Klubu i Sponsora. Nasza oferta obejmuje nie tylko obszar reklamowo-promocyjny, ale pełną wiedzę o współpracy i realizowanych działaniach. Proponujemy nowatorskie rozwiązania marketingowe dla firm.

Zapraszamy i zachęcamy do współpracy!
Tel: (32) 335 - 31 - 15
e-mail: marketing@piast-gliwice.eu
www.piastr-gliwice.eu

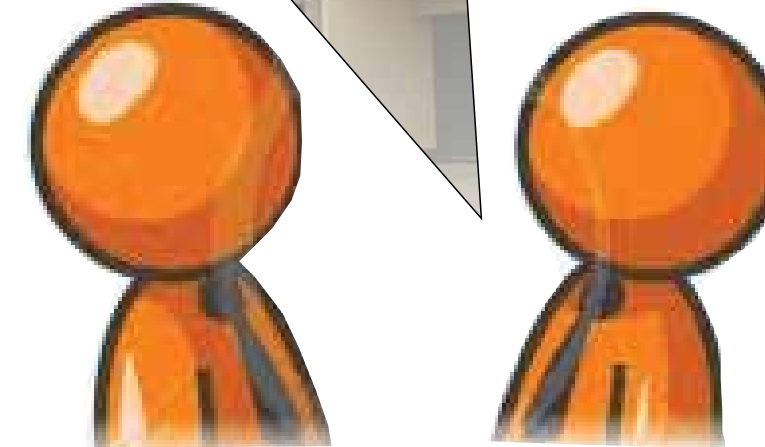
ZAREKLAMUJ SIĘ
W "PIASTCIE GLIWICE"

NAKŁAD: 15 000 GAZET **509-234-972**

Bajkowe domki na sprzedaż
NOWA LEPSZA CENA
MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU W RATACH



Reklama



W OFERCIE POSIADAMY
4 DOMKI

o powierzchni
od 153 do 164 m²

KONTAKT

Zarząd Budynków Miejskich I TBS
w Gliwicach
ul. Dolnych Wałów 11
tel. 32/33-92-970, 964
www.zbm.gliwice.pl

ZŁAP WIOSENĄ OFERTĘ

FRAC

kibicuje Piastowi Gliwice



Zapraszamy na kwietniowe mecze:

18 kwietnia 19:00 Piast Gliwice: Olimpia Elbląg

22 kwietnia 18:00 Piast Gliwice: Olimpia Grudziądz

27 kwietnia 19:00 Piast Gliwice: Ruch Radzionków

- ŚWIEŻE I PACHNĄCE PIECZYWO
- NAJZDROWSZE WARZYWA
- NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI OWOCE
- RYBY PROSTO ZNAD BAŁTYKU
- ZAWSZE ŚWIEŻE WĘDLINY
- MIĘSO EXTRA Z WŁASNEGO ROZBIORU BEZ KONSERWANTÓW



FRAC DELIKATESY
Gliwice ul. Zubrzyckiego 18